

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Kręglewski Adam: Sytuacja przemysłu wielkopolskiego na tle przesilenia
gospodarczego

Źródło:

Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych Województwa Poznańskiego :
zwołany przez B.B.W.R. : Poznań, 7 i 8 października 1933 r. Poznań : Rada
Wojewódzka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, [1934], strony 75-85

Rozdział udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja
i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Dr. inż. A. Kręglewski.

SYTUACJA PRZEMYSŁU WIELKOPOLSKIEGO NA TLE PRZESILENIA GOSPODARCZEGO.

Zasadniczym celem Zjazdu Warszawskiego było według słów p. prezesa *Sławka* — pobudzenie energii samego społeczeństwa, aby się ono wyzwoliło z nastrojów wyrzekania i załamywania rąk, a pomyślało o dopasowaniu swej pracy do warunków ogólnych, w jakich żyć nam wypada.

Jakież są te warunki dla przemysłu wielkopolskiego? Najpierw kilka słów o jego ustroju gospodarczym.

Ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle wielkopolskim, w zakładach, zatrudniających 20 i więcej robotników przedstawia się jak następuje:

Biorę liczby za rok 1930, czyli nie okres najlepszej konjunktury, koniec r. 1928 i 1929 — w tym okresie bowiem zakwitła w związku z Powszechną Wystawą Krajową specjalna konjunktura, — również nie cyfry obecne, które uważamy chyba wszyscy za przejściowe, — lecz, jak już zaznaczyłem — rok 1930.

Podaję równolegle cyfry poszczególnych gałęzi przemysłu dla Wielkopolski i odpowiednie dla całego kraju.

A więc pracowało

		<i>w Wielkopolsce</i>	<i>w całej Polsce</i>
w przemyśle	spożywczym	13.000	55.000
"	"		
	metalowo-maszynowym	11.000	76.000
"	"		
	chemicznym	2.800	36.000
"	"		
	mineralnym	6.000	50.000
"	"		
	drzewnym	5.500	48.000
"	"		
	budowlanym	3.200	26.000

w przemyśle odzieżowym	1.400	13.000
" " garbarskim	450	4.500
" " papierniczym	950	13.500
" " poligraficznym	1.800	10.600

Z powyższych cyfr wynika, że przemysł Wielkopolski, poza przemysłem spożywczym, nie ma w stosunku do innych dzielnic Polski specjalnego oblicza; przeciętnie reprezentuje on w danych gałęziach produkcji od 7—12% ogólnej wytwórczości Polski. Z małemi wyjątkami obejmuje on średnie i małe jednostki gospodarcze, o znaczeniu mniej lub więcej lokalnem, względnie regionalnem. Jedynie co do przemysłu spożywczego, Wielkopolska stanowi 25% i więcej ogólnej polskiej wytwórczości. Natomiast zupełnie nie są reprezentowane w Wielkopolsce przemysły surowcowe, jak: przemysł górniczy, hutniczy, cementowy. Pozatem brak prawie zupełnie tej wielkiej gałęzi przemysłu przetwórczego, jakim jest przemysł tekstylny.

W wyniku braku charakterystycznych cech przemysłu wielkopolskiego, trudno o zobrazowanie położenia naszego przemysłu z punktu widzenia czysto regionalnego, tembardziej, że nasz zasadniczy przemysł, przemysł spożywczy, obejmujący cukrownie, młyny, rektyfikacje spirytusu, fabryki wódek, browary, fabryki płatków ziemniaczanych, krochmalnie i syropiarnie itp., zazębia się bardzo silnie z rolnictwem, i jego dezyderaty znajdują również w wielkiej mierze swój wyraz w sekcji rolnej.

Specyficznej cechy natomiast pozostałego przemysłu możnaby się dopatrzeć w tem, że przechodzi on prócz przesilenia ogólnego, obejmującego cały kraj, cały nasz glob, jeszcze specyficzne swe przesilenie na tle postępującej unifikacji z resztą kraju, i, że tak powiem, na tle postępującej normalizacji stosunków gospodarczych reszty kraju.

Jedną z głównych cech przesilenia obecnego w skali światowej, jest ogólny upadek rolnictwa. Upadek ten nie mógł się nie odbić na przemyśle ziem zachodnich. Musiał się odbić w daleko wyższym stopniu, aniżeli w innych dzielnicach, ponieważ rolnictwo tutejsze pracowało w szczególnie korzystnych warunkach.

Wielkopolska była przed wojną śpichrzem Rzeszy Niemieckiej, rolnictwo wielkopolskie korzystało w wysokim stopniu z prorolniczej polityki gospodarczej Rzeszy Niemieckiej, i na tem podłożu doszło do wysokiego rozkwitu.

Niezależnie od względnie wysokiej stopy życiowej tut. rolnika, na tle której wyrosły i rozrosły się miasta Wielkopolski z ich handlem, rzemiosłem i drobnym przemysłem, zapotrzebowanie tut. rolnictwa na wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju potrzebnych dla podtrzymania, uzupełnienia i udoskonalenia warsztatu pracy, było bardzo wysokie, czy to w postaci maszyn rolniczych, czy to nawozów sztucznych itp.

Po unifikacji Wielkopolska znalazła się w orbicie Państwa o wybitnej strukturze rolniczej i współzawodniczyć musiała z rolnictwem, stojącym na niższym poziomie gospodarczym. Siłą działania praw ekonomicznych to zlanie się różnych pod względem stopnia rozwoju dzielnic w jedną całość musiało oczywiście pociągnąć za sobą obniżenie poziomu dobrobytu Zachodniej Polski. Konjunktury powojenne zaciemniały wprawdzie jasność perspektyw dalszego rozwoju rolnictwa Zach. Polski; niezniszczone przez wojnę rolnictwo mogło swe nadwyżki udzielić wygłodniałym i obrabowanym przez okupantów innym dzielnicom. Konjunktura ta przejściowa coprawda, nie była wyzyskana przez Wielkopolskę z powodu przejściowej granicy celnej między Zachodnią Polską a resztą Polski. Zaistniał wówczas paradoksalny stan; w tym samym kraju istniały dwa rynki o zupełnie różnym poziomie cen. rynek zachodniej Polski, posiadający ceny niskie i rynek reszty Polski, posiadający ceny wysokie nieraz 10 do 20-krotnie wyższe. Towary przemysłowe Wielkopolska musiała kupować po wysokich cenach, otrzymując za swe wytwory rolnicze niesłychanie niskie, sztucznie obniżone ceny.

Nie zamierzam na tem miejscu wchodzić w rozważania, czy stan ten był potrzebny czy nie, w wielkiej mierze w tem leży nasza wina: pewna chęć odseperowania się od zjawisk gospodarczych innych dzielnic.

Podobnie ubożaco notabene działał wówczas sekwestr handlu zagranicznego, na skutek którego zyski płynące ze sprzedaży nadwyżek rolniczych po bardzo wówczas wysokich cenach eksportowych, wskutek centralizacji wywozu, uchodziły prawie zupełnie z dzielnicy zachodniej.

Pomimo to położenie gospodarcze Wielkopolski w zaraniu naszej niepodległości było o całe niebo lepsze od sytuacji w innych zabiorach, zniszczonych doszczętnie na skutek działań wojennych. To też nic dziwnego, że mimo wysokiego poziomu potrzeb własnych,

dzielnice zachodnie ustępowały znaczną część swych dochodów podatkowych i innych na rzecz pozostałych dzielnic. Było to nie tylko koniecznością państwową i kwestją sprawiedliwości, by zamożniejsze dzielnice przyczyniły się do jaknajszybszej odbudowy spustoszonych połaci kraju, — ale leżało to i nadal leżeć będzie w interesie gospodarczym samej Wielkopolski, by przez podniesienie okęgów uboższych, mniej uprzywilejowanych w przeszłości, podnieść ich potrzeby i zdolność nabywczą, i w ten sposób rozszerzyć rynek dla własnych wytworów.

Jeśli chodzi n. p. o obciążenie podatkowe, to Wielkopolska ze swojemi 20.4%-ami podatków bezpośrednich, znajduje się po Warszawie, Śląsku i Łodzi na 4-tym miejscu, podczas gdy w podziale ludności zajmuje 7-me miejsce.

Co do ciężarów socjalnych, to zapłaciły Wielkopolska i Pomorze w r. 1930 na utrzymanie społecznych instytucyj ubezpieczeń sumę około 110 milionów złotych; stanowi to blisko 5-tą część ogółu świadczeń ponoszonych przez cały kraj na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Wprowadzenie monopolu tytoniowego i spirytusowego, przyczyniło się do likwidacji licznych samodzielnych jednostek gospodarczych. — Pociągnięcia te, podyktowane polską racją stanu, w rezultacie przyczyniły się w wysokim stopniu do zrównoważenia naszego budżetu i ustalenia waluty, chroniąc go od zaburzeń gospodarczych.

Bardzo silnie rozwinięty przed wojną przemysł drzewny, stracił z chwilą unifikacji w pewnej mierze swą rację bytu. Tartaki tuż rozbudowane przed wojną szczególnie w Okręgu Bydgoskim do przeróbki spławianego drogą rzeczna drzewa rosyjskiego, znalazły się odrazu wobec braku materiału, ponieważ lasy tuż nie obfitują w drewno w dostatecznych ilościach, a przemysł drzewny zdążył obecnie do zbliżenia się do źródeł surowca.

Młynarstwo tuż rozbudowane było ponad potrzeby regionalne dla przemiału zboża rosyjskiego, importowanego przed wojną z Rosji na podstawie specjalnych uprzywilejowań, znajdujących swój wyraz w kwitach wywozowych dla rolnictwa niemieckiego. Młyny te znajdowały zatrudnienie, jak długo Wielkopolska, wobec zniszczenia wielkich połaci kraju, była śpichlerzem zboża dla całej Polski, i nadwyżki swe eksportowała w postaci maki do dzielnic niesamowystarczalnych.

Z chwilą odbudowy reszty kraju i doprowadzenia tych dzielnic do samowystarczalności, siłą faktów, przemiał zboża odbywa się tam na miejscu, a rolnictwo wielkopolskie szukać musiało i musi ujęcia dla swych nadwyżek zagranicą.

Młynarstwo tutaj może wobec tego, poza zaspokojeniem potrzeb regionalnych, znaleźć zatrudnienie o tyle, o ile zagranica zechce od nas przyjmować mąkę zamiast zboża, choćby mąkę pośledniejszego gatunku. Jest to również jednym z tych procesów nieodwracalnych, do których się przystosować musimy.

Wszystkie te i t. p. przyczyny musiały działać w kierunku względnego zubożenia tutaj dzielnic i uszczuplenia kapitałów obrotowych gospodarstwa wielkopolskiego.

Dodać należy, że gospodarka nasza przeszła w okres stabilizacji naszej waluty z bardzo małym zasobem kapitałów obrotowych.

Abstrahując od działania inflacji i dewaluacji, które automatycznie pozbawiały nawiedzone tą chorobą kraje kapitałów obrotowych, objaw ten zaznaczył się o wiele silniej w Wielkopolsce naskutek wykupu jednostek gospodarczych z rąk obcych, szczególnie w roku 1923. Niezmiernie szybką akcją spolszczenia warsztatów pracy ilustruje w dostateczny sposób statystyka firm, zapisanych do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Poznaniu, która w dniu 31 grudnia 1918 roku wykazywała 1033 firm niemieckich i 443 firm polskich, natomiast pod koniec r. 1921 zaledwie 388 firm niemieckich, a za to 1611 firm polskich. Tak szybkie unarodowienie rolnictwa, przemysłu i handlu wielkopolskiego możliwe było tylko przy wykorzystaniu jak najdalszem wszelkich dotąd nagromadzonych oszczędności społeczeństwa. Ciężar tych operacji finansowych leżał głównie na bankach tutaj, które w ten sposób wyzbyły się swych kapitałów obrotowych.

W tym okresie szybkiego polszczenia tutejszych warsztatów pracy popełniono oczywiście wiele błędów, których skutki dopiero później okazać się mogły, ponieważ era dewaluacji nie dawała i dawać nie mogła jasnego kryterjum, czy dana operacja przeprowadzona została na podstawach zdrowych, rokujących powodzenie.

Powody te przyczynić się musiały do wysokiej anemii tutejszej gospodarki pod względem kapitałów obrotowych, co oczywiście w chwilach ogólnego przesilenia gospodarczego doprowadzić musiało do krytycznej sytuacji, tembardziej, że intensywna gospodarka naszego rolnictwa oparta była w wielkiej, może w zbyt wielkiej mierze na krótkoterminowych kredytach obrotowych.

Tych ogólnie znanych faktów pominąć nie mogłem. Musimy przecież uprzytomnić sobie punkt wyjścia, jeżeli rozważać mamy wytyczne dla przyszłości. Przedewszystkiem, jakich błędów unikać należy, które się w niemałej mierze przyczyniły do obecnych warunków. Zmarnowano dużo kapitałów w czasie tak zwanej grinderki, pozakładano i rozbudowano często poprostu z braku doświadczenia przy pozornym, bardzo pozornym nadmiarze kapitałów, fabryki i przedsiębiorstwa, nie rokujące żadnej przyszłości. Zlikwidowanie tych starych grzechów oczyści atmosferę i przywróci zaufanie. Z drugiej strony broniliśmy się od przyływu kapitałów z innych dzielnic, które jednakże przyływały z rzeszami obywateli, którzy tutaj z chęcią się osiadali, przyciągani kulturalniejszymi warunkami bytu. Ten dopływ kapitałów byłby bezsprzecznie większy przy odpowiednim pozytywnym nastawieniu się tu społeczeństwa do elementu napływowego.

Z drugiej strony unifikacja gospodarcza kraju związała nas z rynkiem 30-miljonowego narodu. Dążność do uprzemysłowienia kraju, która znalazła swój wyraz w odpowiedniej polityce celnej, uwolniła nas w wielkiej mierze od naporu przemożnego przemysłu niemieckiego. Powstały całe szeregi nowych placówek gospodarczych, które się powiększyły nieraz kilkakrotnie. Spójrzmy na wspaniałą rozbudowę i modernizację naszych cukrowni, które przecież zainwestowały kilkadziesiąt milionów złotych. Weźmy n. p. rozbudowę zakładów Sp. Akc. H. Cegielski, które to zakłady jeszcze dzisiaj, w chwilach najostrzejszego przesilenia, zatrudniają znacznie więcej robotników, jak cały prywatny przedwojenny przemysł metalowy w Poznaniu. Weźmy — nowe zupełnie jednostki jak: Centra, Stomil, Papiernia na Malcie, Papiernia w Bydgoszczy i Czerwonaku, — nie wspominając tej wielkiej ilości średnich i mniejszych fabryk. Przejeżdżając wzdłuż i poprzek Poznańskiego, zauważymy wszędzie setki nowych murów fabrycznych i tysiące domów mieszkalnych, czy w Poznaniu, czy to w miastach prowincjonalnych. Ludność miejska wybitnie wzrosła; objaw możliwy przecież tylko przy postępującem uprzemysłowieniu. Siła potencjonalna naszego przemysłu wzrosła kilkakrotnie. Generalny przegląd tych postępów, jakim była Powszechna Wystawa Krajowa i doroczny przegląd na Targach Poznańskich, działają chyba przekonywująco.

Rewizja poglądu władz centralnych co do poziomu i dobrobytu Wielkopolski zresztą już nastąpiła. Władze centralne idą w kierunku

ograniczeniom dowozowemi; współzawodnictwo gospodarcze zmieniło się na wojnę pozycyjną, która z natury rzeczy pozostanie długotrwałą. Nie stać nas na wielką ofensywę gospodarczą na zewnątrz, jak to uczyniła n. p. Anglja przez dewaluację funta szterlinga, musimy roztoczyć tę ofensywę w pierwszej linii ku zdobyciu wewnętrznego rynku, ku zastąpieniu produktów importowanych przez wyrób krajowy. Dążności do dalszego uprzemysłowienia kraju mają szczególne znaczenie dla Wielkopolski. Jest to nie tylko nakazem chwili, lecz koniecznością państwową.

Struktura rolna, w wielkiej części wielkorolna, sprzyja mniej pochłonięciu naszego naturalnego przyrostu ludności, aniżeli w innych dzielnicach, — pochłonać go mogą w większej mierze obecnie przemysł, handel i rzemiosło. A mamy przecież wszelkie warunki do dalszego uprzemysłowienia, — przedewszystkiem pracowitego, karnego robotnika, i, z czego nie zdajemy sobie w dostatecznej mierze sprawy, — daleko i to daleko lepiej rozwiniętą sieć komunikacyjną w stosunku do innych dzielnic, — pozatem prawie wszędzie siłę, światło, gaz i wodę. Kto się dotknął stworzenia nowego warsztatu pracy, potrafi należycie korzyści stąd wypływające ocenić. Nie wolon nam dopuścić do odludnienia naszej dzielnicy, na odwrót — niemieckiemu Drang nach Osten przeciwstawić powinniśmy ekspansję gospodarczą na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Powinniśmy zapełnić, niezależnie od postępującego osadnictwa, tę względnie mało zaludnioną połąć kraju masą drobnych i średnich warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych. Warunki rozwoju ku temu istnieją, zależy to będzie głównie od naszej inicjatywy.

Obserwujemy w samym Poznaniu powstanie w ostatnich latach, już w czasie kryzysu i pomimo kryzysu, kilku nowych fabryk, i to poważnych fabryk, opartych o kapitały zagraniczne, wybudowane z inicjatywy zagranicy. Jeżeli zagranica ma tyle zaufania do naszych warunków gospodarczych, to sami nie mielibyśmy mieć tego zaufania? Ruch inwestycyjny pomimo wszelkich trudności zwolna się wzmacnia.

Z praktyki Cegielskiego z zadowoleniem skonstatować mogę, że n. p. zamówienia prywatne na kotły, urządzenia przemysłowe, szczególnie na aparaturę chemiczną w roku bieżącym znacznie się wzmożyły.

Podobne zjawisko widzimy w budownictwie, które w normalnych warunkach powinno być wtórnem zjawiskiem ruchu inwestycyj-

nego. Dziś ruch budowlany, że tak powiem, wyprzedza przemysłowy ruch inwestycyjny, wyprzedza go głównie na skutek zaległości budownictwa z poprzednich lat. Rozwój budownictwa, głównie podmiejskiego, sprawił, że cegielnie nasze w maju i czerwcu r. b. nie mogły nadażyć za popytem, że rynek drzewny bądź co bądź się ożywił.

Mam wrażenie, że ruch ten tak prędko nie ustanie i tem samem trudności przemysłu ceramicznego i drzewnego, stolarskiego, ślusarskiego, instalatorskiego — w poważnej mierze się złagodzą.

Za Zjeździe warszawskim wysunięto hasło: „frontem do konsumenta krajowego“, — tezy tam rozwinięte zastosowanie znaleźć mogą w najszerszej mierze na naszym terenie, — a hasło to rozszerzyć należy: „frontem do konsumenta całego kraju“. Nie wolno nam się zasklepić w ciasnym rejonie. Nie można utyskiwać na wymogi klienta innych dzielnic, należy się do tych wymogów zastosować, zwiększyć skalę swych wyrobów, — przede wszystkim należy tego klienta szukać. Trzeba sobie uprzytomnić, że n. p. przemysł łódzki i cały szereg innych przemysłów Kongresówki, przejść musiały i przeszły te same trudności przystosowania się; one po utracie olbrzymiego, chłonnego rynku rosyjskiego, przedstawić się również musiały na zapotrzebowanie krajowe.

Targi Poznańskie były chlubnym początkiem tej ofensywy, tych wysiłków zdobycia całego kraju, zjednoczenia nas z rynkiem ogólnokrajowym. Możliwości zdobyte i zdobywane przez Targi Poznańskie należy wyzyskać i rozbudować. Jednostki przemysłowe, które starały się zastosować do wymogów chwili, do wymogów całego kraju, nienajgorzej na tem wyszły. Są przecie u nas fabryki, których przesilenie prawie że nie dotknęło, właśnie dzięki rozwinięciu swego rynku zbytu w kierunku jakościowym i przestrzennym. W drobnych i średnich warsztatach jest to łatwiej do przeprowadzenia i rychlej daje rezultaty; w większych warsztatach połączone to jest z znacznymi kosztami, studjami, — ale i tam to dostosowanie się zaczyna dawać rezultaty.

Mniejsze warstwy jednej branży powinny połączyć się i porozumieć co do swego programu działania i drogę kooperacji ułatwić sobie tę ofensywę. Organizacje branżowe powinny przestawić swą orientację z obronnego w kierunku bardziej zawodowego charakteru. Tutaj zbawienną być może nowela do prawa przemysłowego, którą Rząd ma na warsztacie. — W noweli tej przewidziane są zrzeszenia

przemysłowe, które związane być mogą celem popierania rozwoju przemysłu pod względem technicznym i gospodarczym oraz pozyskiwania krajowych i zagranicznych rynków zbytu poza obroną interesów gospodarczych i zrzeszających się. Zrzeszenia te nie mają celów zarobkowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, jednak jako osoba prawna będą mogły nabywać i pozbywać majątek tak ruchomy jak i nieruchomy, tudzież będą mogły zawierać wszelkiego rodzaju zobowiązania. Okręg zrzeszenia takiego może obejmować jedno województwo lub jego część albo też obszar całego Państwa. Są nawet przewidziane zrzeszenia przymusowe dla danego rodzaju przemysłu, które będą mogły być powołane przez Ministra Przemysłu i Handlu na wniosek conajmniej 3-ch samoistnych przemysłowców i po wysłuchaniu opinii zainteresowanej Izby Przemysłowo-Handlowej. Dalej na wniosek zrzeszenia uchwalony zwykłą większością członków zrzeszenia Minister Przemysłu i Handlu będzie mógł zarządzić, że do danego zrzeszenia obowiązani będą należeć wszyscy przemysłowcy, którzy w okręgu zrzeszenia prowadzą przedsiębiorstwa przemysłowe objęte zrzeszeniem.

Poważne znaczenie zrzeszenie te będą miały w kwestjach eksportowych, w których na współdziałanie zainteresowanych szczególną uwagę kłaść należy. Z zadowoleniem należy zanotować fakt, że w ostatnich dniach powołaną została n. p. Komisja organizacyjna dla założenia Związku przemysłów przetworów ziemniaczanych, którego celem byłoby zapewnienie dla eksportu dostatecznej ilości surowca, informowanie sfer rolniczych o ilościowym zapotrzebowaniu surowca, wpływanie na politykę taryfową w zakresie zainteresowań przetworu ziemniaczanego, współdziałanie w kierunku zmniejszenia kosztów produktów przeznaczonych na eksport, badanie rynków zbytu itd.

W kwestji eksportu zostały w ostatnich dniach rozesłane przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu wytyczne do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, które między innymi obejmują następujące punkty:

1. Przeprowadzenie wewnętrznej propagandy wśród wytwórców polskich, któraby miała na celu uświadomienie o konieczności zainteresowania eksportem.
2. Konieczność organizacji tych gałęzi przemysłów przetwórczych, które nie posiadają zrzeszeń.
3. Tworzenie w łonie organizacji przemysłowych wewnętrznych funduszy na cele popierania eksportu.

4. Ewentualność dalszych ulg w zakresie świadczeń publicznych dla przedsiębiorstw, produkujących na eksport.
5. Zbadanie możliwości finansowania produkcji eksportowej w szerzej mierze, niż to miało miejsce dotychczas.
6. Poinformowanie zainteresowanych wytwórców — odnosi się to głównie do przemysłu przetwórczego, — że w razie trudności w uzyskiwaniu surowców i półfabrykatów po cenach światowych w kraju, istnieje zawsze możliwość korzystania z tak zwanego czynnego obrotu uszlachetniającego, polegającego na sprowadzaniu bez cła towarów zagranicznych, które po przerobieniu zostaną z powrotem wywiezione zagranicę.
7. Zobowiązanie przemysłowców wykonywujących surowce, półfabrykaty i opakowania do dostarczania swych wyrobów przemysłom przetwórczym po własnych cenach eksportowych. Porozumienie w tej sprawie zostało między innymi już zawarte między przemysłem hutniczym i metalowym.
8. Opracowanie wytycznej dróg eksportu polskiego wraz z obliczeniem kosztów przewozowych na jednostkę towaru celem ułatwienia nawet drobnym przedsiębiorstwom kalkulacji eksportowej.

Zastosowanie tych wytycznych w praktyce w całej rozciągłości przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia akcji eksportowej, tak ważnej szczególnie w naszej dzielnicy, co do eksportu naszego przemysłu rolnego; przemysł ten stoi przed coraz nowymi trudnościami wytworzonymi przez politykę celną, kontyngenty dowozowe itd. głównie bliższych wielkich rynków europejskich. Niezrażony temi trudnościami przemysł ten szuka coraz dalszych rynków zbytu, chociażby małych, które w sumie mogą skompensować utratę tych dogodniejszych bliskich i wielkich rynków. I tutaj inicjatywa, wzmożona praca, przewyciężanie przeciwności, te hasła doby obecnej — mogą doprowadzić do złagodzenia obecnych trudności.